Rok 2. Nr. 229. Sosnowiec, Niedziela 2 października 1927 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenu... ...y-
...cji i administracji: ...go Nr. 8, telefon 4-97, ...n mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Wymarzone miejsce spoczynku dla miłujących spokój.

BAR POLONJA

Sosnowiec, Piłsudskiego 28, właściciel A. GAJEWSKI.

W lokalu odnowionym, miłym i zacisznym Sz. Publiczność zaspokoić może najwybredniejsze wymagania swego podniebienia.

Kuchnia prowadzona przez wybitnego specjalistę. Trunki i napoje tylko pierwszorzędne.

Ceny b. umiarkowane. Usługa fachowa.

Dostawa wagonowa ziemniaków jadalnych z Poznańskiego

po cenach konkurencyjnych.

Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Kraków składa hołd Prezydent. Rzplitej.

KRAKÓW, 1. 10. Wczoraj stary gród podwawelski witał entuzjastycznie przybyłego tu prezydenta Rzplitej.

Miasto formalnie tonęło w powodzi chorągwi i kwiatów.

Przybycie Głowy Państwa obwieściły strzały armatnie, dzwony wszystkich świątyń, gwizdki i syreny fabryczne.

Gdy p. prezydent jechał w powozie zaprzężonym w czwórkę koni, dosłownie zasypano Go kwiatami.

P. prezydent powitany uroczyście w Barbakanie, udał się na Wawel.

Po powitaniu uroczystem w katedrze p. prezydent wśród niemilknących okrzyków rozentuzjazmowanych tłumów udał się na zamek, gdzie w sali poselskiej odbył się uroczysty akt hołdowniczy.

O godz. 12.30 p. prezydent przybył autem do akademji umiejętności, a o godz. 16.30 udał się do uniwersytetu.

Wieczorem p. prezydent obecny był na przedstawieniu „Kościuszko pod Racławicami", a po przedstawieniu na obiedzie, wydanym przez miasto.

Serdeczne powitanie sprawiło na p. prezydencie duże wrażenie, co też p. prezydent podkreślił w pięknej przemowie, wygłoszonej w czasie obiadu.

Aresztowanie 3 egzekutorów podatkowych
za przywłaszczenie ściąganych podatków.

CHEŁMNO, 1.10. W tutejszym wydziale powiatowym wykryto nadużycie pieniężne. Trzej egzekutorzy podatkowi przywłaszczyli sobie ściągniętą gotówkę, przyczem niejednokrotnie ściągali podatki w podwójnej wysokości. Osadzono ich w areszcie.

Gwałt rządu litewskiego
na polskich dzieciach i nauczycielach.

RYGA, 1. 10. Z Kowna donoszą, iż rząd litewski wydał zarządzenia, zmierzające do zupełnego zniszczenia szkolnictwa polskiego na Litwie.

Pod koniec ubiegłego roku szkolnego litewskie władze szkolne zakwestjonowały prawo nauczania w szkołach, do których uczęszczają dzieci polskie, 300 nauczycielom, żądając od nich znajomości języka litewskiego.

Gdy przy rozpoczęciu obecnego roku szkolnego okazało się, że krótki okres wakacyjny nie wystarczył dla nauczenia się języka litewskiego, litewskie władze szkolne pozbawiły 300 nauczycieli prawa nauczania w szkołach.

Rząd litewski zatwierdził te zarządzenia, usuwając wszystkich 300 nauczycieli.

Wskutek tego drakońskiego zarządzenia, mniejszości polskiej na Litwie grozi zupełna utrata szkół polskich.

Nadzwyczajny zjazd urzędników państwow.
radzić będzie nad polepszeniem bytu.

WARSZAWA, 1.10. Po zjazdach pocztowców i kolejarzy odbędzie się w Warszawie 2 b. m, nadzwyczajny zjazd stowarzyszenia urzędników państwowych.

Został on zwołany pod naciskiem oddziałów prowincjonalnych stowarzyszenia, domagających się ostatecznego wyjaśnienia sprawy polepszenia bytu pracowników państwowych.

Skazanie fałszerzy.

LWOW, 1.10. Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko fałszerzom banknotów Gellerowi i Mindlowi Strick, którzy przywozili z Warszawy paczki fałszywych banknotów dwu, pięcio, 10 cio i 20-złotowych banknotów i rozpowszechniali je. Wczoraj zapadł wyrok, skazujący Gellera na 6 lat ciężkiego więzienia a Mindla na 4 lata.

Katastrofa samochodowa.

WILNO, 1.10 Wczoraj na szosie z Nowej Wilejki do Wilna zdarzyła się katastrofa samochodowa. W taksówce nr. 8, w której jechała żona oficera pani Rozwadowska, w pewnym momencie zepsuła się kierownica. Szofer zahamował w pełnym biegu przez co samochód zrobił młynka. Pani Rozwadowska została ciężko ranna, szofer uległ ogólnemu pokaleczeniu.

Powiesił własną żonę.

WILNO, 1.10. Dziś w godzinach popołudniowych rozeszła się w Wilnie wiadomość o ponurem morderstwie.—Były przodownik policji Bolesław Piekarski, zwolniony ze służby za łapownictwo, a następnie osadzony w więzieniu za usiłowanie morderstwa, dziś zamordował swą żonę, Helenę. Piekarski ożenił się przed czterema miesiącami zaraz po wypuszczeniu go z więzienia. Teściowa jego zastała swą córkę nieżywą powieszoną na piecu. Zbrodniarza aresztowano.

Pisma donoszą że...

— Niemcy zbierają na Pomorzu składki na „dobra Hindenburga".

— Zdarzył się na polowaniu we wsi Połonki (pow. Łucki) tragiczny wypadek. Oto jeden z myśliwych strzelając do kuropatwy trafił w czoło przechodzącego przypadkiem uczestnika polowania niejakiego A. Krechowieckiego, zabijając go na miejscu. Mimowolny zabójca usiłował odebrać sobie życie, w czem przeszkodzili mu towarzysze.

— W Anglji żywo obecnie dyskutowany jest projekt, zmierzający ku numeracji stronnic w odwrotnym porządku. Inicjatorzy motywują go względami natury psychologicznej — dla każdego mianowicie ważnem jest nie to, wiele stronnic już przeczytał, ale raczej ile pozostało mu do skończenia książki.

— W miejscowości Lulkowo pod Toruniem, spadł samolot, na którym por.-pilot Łabęcki odbywał lot ćwiczebny. Aparat spadł na boisko i został doszczętnie zniszczony. Por. Łabęcki odniósł ciężkie obrażenia.

— W akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce Łódź bierze wybitny udział. Przedewszystkiem postanowiono zaofiarować powodzianom znaczne ilości towarów włókienniczych.

— Z Sarajewa donoszą, że w pewnej wsi, niedaleko Sarajewa, wieśniaczka urodziła dziecko o dwuch głowach, czterech rękach a dwuch nogach. Potworek ten żył 18 godzin.

— Komisja ankietowa do badania kosztów produkcji opracowuje obecnie wnioski z ukończonych już badań przemysłu młynarsko - zbożowego. Badania przemysłu wielkiego będą prowadzone w przeciągu listopada i grudnia. Z początkiem roku 1928 prace komisji zostaną całkowicie ukończone.

— Z Nowego Jorku donoszą, iż w dolinie rzeki Missouri szalała trąba powietrzna. Szkody materjalne są olbrzymie. W samym tylko St. Louis i okolicy zarejestrowano 30 zabitych i przeszło 400 rannych.

— Na jednej z ulic Charonne pod Paryżem znaleziono 300 nabojów dynamitowych. Przypuszczają, że dynamit ten porzucili anarchiści włoscy, obawiając się rewizji domowej.

— Okręt sowiecki „Tomsky", który pozornie przeznaczony jest do transportu drzewa, wyruszył onegdaj z Leningradu za granicę, unosząc z sobą olbrzymi ładunek rozmaitych propagandowych broszur sowieckich, przeznaczonych do propagowania międzynarodówki komunistycznej za granicą.

— Aby przyjść z pomocą powodzianom małopolskim, dla których w odbudowie gospodarstw każda para rąk gra wielką rolę, marszałek Piłsudski polecił udzielić urlopów od 10 dni do 4 tygodni żołnierzom, pochodzącym z okolic dotkniętych powodzią.

Przez czas trwania urlopu żołnierze otrzymywać będą żołd i strawne.

Równocześnie p. minister spraw wojskowych nakazał bezzwłocznie zwolnić z ćwiczeń rezerwy podchorążych, pochodzących z tych okolic. Przerwane ćwiczenia będą im zaliczone całkowicie

GIEŁDA.

Warszawa 1.10.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.52
Paryż 35.10
Wiedeń 126.12
Praga 26.50
Włochy 48.83
Szwajcarja 172.43
Dol. War. pr. obr. 8.91¾

Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 1.10.

Bank Dyskontowy 133.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 147.00—146.50
Bank Zachodni 25 00
Bank zw. sp. zar. 89.00—90.00—89.00
Siła i Swiatło 103.00
Czersk 1.15
Cukier 5 25—5.40—5.30
Wysoka 135.00—138 00
Węgiel 102.00—104.00—103.50
Nobel 50.50—50 00
Cegielski 42.50
Lilpop 30.75—33.00—32.25
Modrzejów 9.30—9.45—9.30
Parowozy 54.00
Pocisk 2.90—3.00
Rudzki 59.00
Starachowice 69.50—69.00—70.50
Zyrardów 18.50
Borkowski 3.40—3.45
Spirytus 31.00—33.00

Tendencja: niejednolita pod koniec mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 1.10.

Zyto 37,25—38.25
Pszenica 46.50—47.50
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow. 39.00—41.00
Owies 31.75—33.25
Mąka żytnia 70% 55.75—57.25
Mąka żytnia 65% 57.25—58.75
Mąka pszenna 65% 72.50—74.50
Otręby żytnie 22.75—23 75
Otręby pszenne 22.75—23.75
Ziemniaki jadalne 6.15—6 46
Ziemniaki fabryczne 16% 5.10—5.30
Groch polny 45.00—50.00
Groch Victorja 65.00—85.00
Rzepak 56.00—62.00

Usposobienie: spokojne. Ogólna sytuacja bez zmiany.

Lekarz-Dentysta

Eugenja Orłowska

powróciła

Modrzejowska Nr. 24.

Sytuacja gospodarcza w Polsce
a pożyczka.
Jednomyślna opinja prasy zagranicznej.

W ostatnim czasie, ukazał się w prasie zagranicznej szereg poważnych głosów, wyrażających się z największem uznaniem o postępach, które Polska osiągnęła w dziedzinie gospodarczej.

Jeden z najwybitniejszych ekonomistów świata prof. Iwing Fisher wypowiedział się w „New York World" za udzieleniem Polsce pożyczki w wysokości 120 miljonów i podkreślił, że w roku ubiegłym po raz pierwszy budżet polski został zrównoważony, a nawet była nadwyżka.

W nader poczytnem w sferach gospodarczych piśmie londyńskiem „The Financial Times" ogłosił cykl korespondencji z Polski G. H. Morison. Znany ten publicysta angielski stwierdza, „że Polska pod względem ekonomicznym rozwija się błyskawicznie. Rozwój ten można porównać do ciągłych skoków naprzód. Waluta jest ustalona i taką pozostanie. Siły produkcyjne kraju rozwijają się w szczególności, o ile chodzi o rolnictwo, co zapewnia wzrost zdolności konsumcyjnych kraju, które stale będą wzrastały".

„The Statist", przedrukowując w całości książkę p. S. Starzyńskiego o życiu gospodarczem Polski w r. 1926, zamieścił nadto artykuł redakcyjny, podkreślający, że „włożenie większych kapitałów zagranicznych w rozwój gospodarczy Polski jest niezbędne i usprawiedliwione".

„The Economist" wskazuje na dobrą sytuację przemysłu węglowego: „Przemysł ten zdobywa w eksporcie rynki północne, na których silnie się umacnia". „Pomimo niekorzystnego bilansu handlowego nie można zauważyć jednak żadnego wpływu ujemnego na stan banku polskiego".

Korespondent popularnego dziennika „Daily Mail" pisze, że od czasu wojny odwiedzał Polskę rok rocznie i „może stwierdzić bez wahania, że postęp, dokonany od tego czasu, wzbudza podziw".

Holenderskie pismo „Algemeen Handelsblad" stwierdza, że „pomimo niezwykle ciężkich warunków pracy, mimo piętrzących się na każdym kroku przeszkód, Polska doprowadziła do sytuacji wcale pomyślnej, stale nadto się polepszającej".

Wiedeński dziennik „Neue Freie Presse" konstatuje, że jednogłośnie uznaje się dziś, iż dopiero obecnemu rządowi udało się, dzięki jego energji i poniechaniu karkołomnych eksperymentów, uzyskać równowagę budżetową i osiągnąć poprawę położenia gospodarczego".

Ta jednozgodna niemal opinja całego świata o Polsce pozwala rządowi marsz. Piłsudskiego potargować się trochę z bankierami amerykańskimi o warunki pożyczki i nie zaprzedawać kraju w niewolę, jak to robiły rządy przedmajowe, byle tylko zdobyć grosz na bezcelowe wydatki.

To też chwilowe przerwanie rokowań o pożyczkę nie powinno nas przerażać, bo stan naszych finansów jest dziś taki, że nawet bez pożyczki musielibyśmy dać sobie radę.

Konfiskata „Polonji".

Wczorajsza „Polonja" została skonfiskowana za bezczelny artykuł Korfantego p. t. „Witamy!"

Miało to być powitanie przybywającego na Śląsk prezydenta Rzplitej, ale wyzuty z wszelkich uczuć obywatelskich autor skorzystał z okazji, by stosunki w państwie całem i w szczególności na Śląsku przedstawić w świetle takiem, jakiego nie wymyśliłby najzawziętszy nawet wróg państwa.

Ten łgarz zawodowy, rozdzierając szaty, woła o prawdę!

Oprawca sprawiedliwości — sprawiedliwości. się domaga.

Rzecznik bezprawia rzekomo o prawo walczy!

„Polonję" i jej pierworodka „Dziennik Zagłębia" skonfiskowano.

Ale czy nie należałoby raczej tego nowego Kustosa unieszkodliwić, zamykając mu warsztat pracy? Przecież Korfanty dziś dla Polski jest stokroć niebezpieczniejszy od Kustosa, bo ten nie okrywa się płaszczykiem patrjotyzmu, lecz jawnie i otwarcie propaguje separatyzm, podczas gdy Korfanty lży Polskę i cały jej rząd, pocałunki judaszowe składając na Jej obliczu.

Ten najprzewrotniejszy łgarz kłam zadaje Rzplitej. Sprzedawczyk sumienia własnego do sumień polskich apeluje!

Czy niema radykalniejszego sposobu na ukrócenie rozwydrzenia tego parobka przemysłowców niemieckich?

(s.)

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Śmiertelny skok matki z dzieckiem
w opętańczym szale.

W domu przy ul. Nawrot 70 w Łodzi, rozegrała się onegdaj o godz. 11 i pół w nocy

straszna tragedja,

przyczem wśród wstrząsających okoliczności poniosła śmierć matka z jednorocznem swem dzieckiem.

W domu tym na II piętrze mieszkało młode małżeństwo Słondzińskich, które od pewnego czasu staczało z sobą wciąż powtarzające się kłótnie.

Onegdaj wieczorem małżonkowie znów się posprzeczali. W pewnej chwili Słondzińska, cierpiąca na

rozstrój nerwowy

w uniesieniu porwała za rękę jednoroczną swą córeczkę i skoczyła z nią na parapet okna. Nim przerażony mąż podbiegł na ratunek,

szalona matka

runęła już wraz z dzieckiem na bruk.

Dziecko uderzyło główką o bruk i poniosło śmierć na miejscu Słondzińską zaś

z pękniętą czaszką

i złamanym kręgosłupem przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa, gdzie wkrótce zmarła.

Wstrząśnięty strasznym wypadkiem mąż usiłował targnąć się na swe życie, policja jednak zapobiegła temu.

Specjalista od wynajdywania zaginionych.
Leib Mełamed grasował i w Zagłębiu.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o aresztowaniu w Warszawie niejakiego Lejba Mełameda, który był specjalistą od wynajdywania osób, zaginionych na wojnie i wyłudzał od naiwnych pieniądze.

Obecnie okazuje się, że ów Lejba M. grasował i w Zagłębiu w roku ubiegłym.

Między innemi zgłosił się on do blacharza, p. M. Buchbindera, zam. w Sosnowcu przy ul. Szczodrej Nr. 10. Syn p. Buchbindera, Abram B. poległ w walce z bolszewikami w maju 1920 r.

Otóż Mełamed oświadczył kategorycznie, że Abram żyje, mieszka w Turkiestanie i jest zdrów, lecz nie ma pieniędzy na powrót.

— Znalazłem go bardzo dobrze — twierdził Mełamed. — Byliśmy razem w niewoli rosyjskiej. Jaki on był wesoły! Nazywaliśmy go Maksem Linderem.

Ostatecznie Mełamed potrafił wycyganić za wskazanie adresu zaginionego 7 złotych. Oczywiście adres był fałszywy, gdyż A. Buchbinder został zabity.

Mełamed odwiedzał z takim samym skutkiem rodziny żydowskie w Niwce i Dąbrowie.

Bruki i szkoły.
Turkot wozów szalenie przeszkadza nauce!

Pod względem komunikacyjnym Sosnowiec należy do bardzo ożywionych miast.

Turkot wozów i aut przeszkadza niesłychanie prawie wszystkim szkołom, stojącym zwyczajnie całym frontem do ulic.

Ze strony świata pedagogicznego dochodzą częste skargi na niemożliwość nauki

Turkot wozów po bruku sprawia, że co chwila dzieci nie słyszą nauczyciela, a nauczyciel dzieci. Co chwila podniesiony głos wzajemnie wyczerpuje i męczy.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

65.

— Ojcze! ojcze!

P. Hauteclair rzucił się ku drzwiom salonu.

— To głos Cecylji! Co to jest?

Gwałtownie otworzył drzwi i pochwycił w ramiona swą córkę bladą, drżącą, wystraszoną.

— Co tobie się stało?

— Tam... na górze... Marcela!

Cecylja, zadyszana, mogła zaledwie odpowiedzieć wyrazami pojedyńczemi i ręką wskazać schody, wiodące na pierwsze piętro.

— Co? Marcela? — zapytał ojciec.

— Tak, chora... może nie żyje...

VIII.

Cecylja po wyjściu z salonu kazała zaprządz konie do powozu odkrytego, następnie pośpiesznie udała się do swego pokoju, by zmienić suknię i wziąć kapelusz.

Ubrała się starannie, może staranniej, niż zazwyczaj i przypomniawszy sobie polecenie ojca, otworzyła drzwi, wiodące do pokoju Marceli.

Była druga po południu, więc od ośmiu już godzin, biedna kobieta, utrudzona fizycznie i moralnie, spała snem głębokim.

Szmer otwieranych drzwi przebudził ją. Podniosła głowę, otworzyła oczy i nie wiedząc, co się z nią dzieje, spoglądała na siostrę.

Poruszenie jej zwróciło uwagę Cecylji w stronę łóżka.

Dziewczyna przestraszyła się. Stanęła jak przykuta do posadzki, krew zatrzymała się w jej żyłach.

Spostrzegłszy Marcelę, leżącą na łóżku, milczącą, z rozrzuconemi na ramiona włosami, sądziła, że ma przed sobą widmo siostry.

Wtedy wybiegła z pokoju i zaczęła krzyczeć, aż nareszcie znalazła się w ramionach ojca, wołając:

— Marcela nie żyje!

— Nie żyje!—powtórzył p. Hauteclair przerażony. — Uspokój się, moje dziecko. To, co mówisz, jest rzeczą niemożliwą. Marceli niema tutaj.

— Nie żyje!—zawołał z kolei lekarz.—To być nie może. Przecież siostra pani znajduje się w tej chwili w pałacu. Była pani igraszką halucynacji. Zresztą zaraz przekonamy się

— Masz rację, doktorze. Chodźmy tam.

Gdy podeszli do schodów i spojrzeli w górę, osłupieli ze zdumienia.

Naprzeciw nim schodziła Marcela.

Na jej białej, matowej twarzy, malował się smutek niezmierny. Podobną była do posągu boleści, posuwającego się krokiem wolnym, majestatycznym.

— Marcelo, to ty?—zapytał ojciec.

— Ja, ojcze, tutaj— odrzekła głosem poważnym.

— Niech pani przebaczy mi moją obecność w tej chwili. Przyszedłem zasięgnąć wiadomość o pani i wychodzę.

Doktór powiedziawszy to, cofnął się rzeczywiście do salonu, lecz za nim w tejże chwili weszła tam Marcela z ojcem i Cecylją.

— Owszem, niech pan zostanie—odrzekła młoda kobieta.—Jestem rada, widząc pana w tej chwili. Przybył pan zasięgnąć o mnie wiadomości... udzielę ich panu sama.

— Siostro, moja droga — zawołała Cecylja, zarzucając ramiona na jej szyję. Więc ty żyjesz! nie jesteś chora! Jakżeś ty mnie przestraszyła! Nie spodziewałam się zastać cię tam.

— Twój krzyk również przestraszył mnie, lecz powołał zarazem do rzeczywistości smutnej, strasznej...

— Co ci się stało, moje dziecko?—zapytał p. Hauteclair.

— Co mi się stało?—to, że uciekłam dziś rano z pałacu, że ze wstydu i oburzenia, w pokoju, którym powinnam była s p o c z ą ć, podarłam suknię ślubną i wieniec. Patrz, ojcze, patrzcie...

Mówiąc odkryła futro i pokazała swój strój poszarpany odkrywający kontury wspaniałych ramion.

— Więc to twój mąż ośmielił się?—zapytał p. Hauteclair zdziwiony.

— Nie, ojcze, wszak powiedziałam, iż uczyniłam to sama.

— Cóż więc zaszło takiego?

— Dowiecie się.

I stojąc tak, z policzkami zarumienionemi i oczyma błyszczącemi, mówiła dalej:

— Czy wiesz, ojcze, za kogo wydałeś swą córkę?

— Ależ, moje dziecko... za hrabiego Fabjana.

— Tak, za hrabiego Fabjana. Tak, za hrabiego wydałeś swą córkę starszą. Niech Bóg uchowa młodszą od twych chęci ambitnych. Czyniąc mnie hrabiną, uczyniłeś mnie, ojcze, najnieszczęśliwszą z kobiet.

— Co ty mówisz? Wytłómacz się jaśniej.

— Dziś r a n o, mąż mój, wbrew mej woli, wszedł do mego pokoju, chciał w nim pozostać i pomimo mych próśb, rzucił się na mnie, by pocałować.

— Moja Marcelo, nie powinnaś była odmówić mężowi pocałunku. Nie masz racji.

(c. d. n.)

Są takie klasy, gdzie wprost uczyć nie można.

Jedynem wyjściem z tej męczącej sytuacji jest asfaltowanie ulic przed domami, gdzie są szkoły.

Informowano się pod tym względem w gimnazjum E. Plater przy ulicy Małachowskiego.

Dawniej, gdy bruk stanowiły okrąglaki, tak zwane kocie łby, turkot wozów przeszkadzał ciągle w nauce, mimo że szkoła nie mieści się na parterze.

Obecnie, po wprowadzeniu asfaltu, wozy toczą się cicho, turkot jest jednostajny, przygłuszony i nie przeszkadza w pracy szkolnej.

Zważywszy, że chodzi tu o masy młodzieży, przedstawiamy powyższą sprawę wydziałowi drogowemu magistratu, w którego mocy leży usunięcie tych przeszkód w nauczaniu młodzieży.

Sprzedaż trumien i piwa.

Wszechstronność pewnego zawiercianina.

P. Jan Chudzicki, właściciel dwóch bud drewnianych przy ul. Kościuszki N. 4 w Zawierciu od szeregu lat sprzedawał w nich trumny.

Interes z nieboszczykami nie przyniósł widać wielkich zysków, więc p. Chudzicki jedną budę opróżnił z trumien i urządził w niej piwiarnię.

Wygodne to jest dla niego, bo gdy zmęczy się biorąc miarę z nieboszczyka na trumnę, to sobie zaraz łupnie kufel piwa i zagryzie kiełbasą.

Ze tam nieboszczyk zmarł na jaką zaraźliwą chorobę, no to nie szkodzi: p. Chudzicki tyle lat mierzył nieboszczyków i żaden zarazek go się nie czepił!

Co innego z publicznością. Ta nie jest oswojona z zarazkami i łatwo może się zarazić. Boć p. Chudzicki traktuje w jednej budzie z rodziną dziecka, zmarłego, dajmy na to na szkarlatynę, bierze od nich pieniądze, a po ubiciu interesu biegnie do drugiej budy, by gości nakarmić i napoić.

Oczywiście przy takim systemie handlu w interesie trumieniarski ruch wzrośnie.

Piękny też widok sprawia wystawa w oknie butelek z piwem i kiełbas, a obok trumna, oparta o ścianę. Gdy gość wypije sobie piwa i chce iść na podwórze policzyć gwiazdy, musi się przeciskać między trumnami, co mu przypomina o znikomościach świata tego.

Gdy więc wraca z podwórzowej wyprawy, siada zadumany przy stole i mówi:

— Panie Chudzicki, jeszcze jednego! Co mi tam po pieniądzach! I tak umrę i tak umrę....

A p. Chudzicki leje piwo, czy inny smakołyk, kraje kiełbasę i wesołem wzrokiem spogląda na przyszłego klijenta i oblicza, który numer trumny będzie dlań odpowiedni....

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 2 Niedziela

Dziś: Aniołów Stróż.
Jutro: Kandyda i Ewal.
Wschód słońca 5.37.
Zachód „ 24.

RADJO.

Niedziela — 2 październik

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A.T.“, nadprogram.
12.15 Transmisja z Filharmonji Warsz. poranku muzycznego, poświęconego Fr. Chopinowi.
14.10 Odczyt p. t. „O późnych siewach“.
14.35 Odczyt p. t. „Hodowla ryb w małych stawach“.
15.00 Komunikat meteorologiczny.
15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
17.20 Rozmaitości.
17.40 Audycja literacka. Poemat Władysława Syrokomli p. t. „Swięty Franciszek z Assyżu“.
18.30 Transmisja z Krakowa.
18.45 Odczyt p. t. „Dzieje zamku Królewskiego na Wawelu („I — Legenda i historja“).
19.10 Odczyt p. t. „Ziemia ojczysta“.
19.35 Odczyt p. t. „Z Warszawy do Buenos Aires“.
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny komunikaty „P.A.T“. nadprogram.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“ w wyk. orkiestry Henryka Golda.

KRAKÓW

12.00 Transmisja komunikatu lotn. meteorol. i sygnału czasu z Warszawy.
12.15 Transmisja z Warszawy.
14.30 Pogadanka dla rolników: „O chorobach ozimin“.
15.15 Transmisja z Warszawy.
18.30 Przemówienie w dniu otwarcia tygodnia obrony przeciwgazowej.
18.45 Rozmaitości.
20.00 Kumunikat sportowy i inne.
20.30 Koncert i monologi.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavilion“.

POZNAŃ

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00 Odczyt p. t. „Oświata rolnicza“.
12.25 Odczyt p. t. „O grzybach głowniowatych u zbóż i ich zwalczanie“.
15.15 Transmisja koncertu z Warszawy.
17.20 Nad program i komunikaty.
17.40 Transmisja z Warszawy.
18.30 Transmisja z Krakowa.
19.10 Odczyt p. t. „Sienkiewicz jako artysta“.
19.35 Odczyt p. t. „Dusza w poezji i w filozofi greckiej“.
20.00 Pogadanka o wystawie radjowej, odbywającej się w Poznaniu.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu. — Komunikaty sportowe.
22.20 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

Ogólna.

10-lecie szkolnictwa polskiego.

Wczoraj w sali starostwa w Będzinie z okazji 10-cio lecia wydania przez państwo polskie przepisów tymczasowych o szkołach polskich, odbył się zjazd dozorów szkolnych i przedstawicieli gminnych pod przewodnictwem prezesa rady szkolnej p. Hermana. Ponadto w zjeździe wzięli udział: starosta Ołpiński, insp. Winiarski, dr. K. Ryder, dyr. Mazur, insp. Sztajner oraz cała rada szkolna w komplecie. Zjazd otworzył prezes rady szkolnej p. Herman, krótkiem przemówieniem.

Następnie starosta J. Ołpiński złożył na ręce prezesa rady życzenia dalszej owocnej, i tak potrzebnej dla kraju pracy na polu szkolnictwa.

Z kolei przemawiał insp. szkolny p. Winiarski, wyjaśniając obecnym, gdzie i w jakich okolicznościach był sporządzony pierwszy akt o polskiem szkolnictwie i następnie omawiając jego stopniowy rozwój.

Wielkie zainteresowanie wywołało rzeczowe przemówienie dyr. Mazura. Między innemi dyr. Mazur zaznaczył, że jeżeli naród polski chce być silny i w każdej dziedzinie gospodarki kraju, musi posiadać wiedzę a tę zdobyć można tylko w szkołach przez powszechne nauczanie

Następnie wygłoszone zostały referaty przez dr. Rydera o hygjenie dziecka w szkole, i o stanie sanitarnym budynków, o budowie szkół i t. p. a kpt. Nitecki wygłosił referat na temat wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. W wolnych wnioskach omówiono kilka spraw, dotyczących jaknajszerszej organizacji polskiego szkolnictwa.

Z Sosnowca.

Z posiedzenia komitetu teatralnego w Sosnowcu.

Dnia 30 września odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu teatralnego. W skład komitetu weszli pp.: wiceprezydent K. Jarża z ramienia magistratu; radni: Angier i Litewka z ramienia rady miejskiej; — dyr. Witkowskl z ramienia szkolnictwa (T. N. S. W.), Z. Rychter z ramienia prasy; — Jerzy Araszkiewicz z ramienia tow. art. liter. — i Leopold Zbucki dyrektor teatru. — Brak jeszcze przedstawiciela szkolnictwa powszechnego. Stanowisko przewodniczącego komitetu objął z urzędu wicep. Jarża, obowiązki zaś sekretarza powierzono p. Z. Rychterowi.

Dyr L. Zbucki zapoznał komitet z programem prac dyrekcji na najbliższą przyszłość; przyczem motywował konieczność przyjęcia narazie repertuaru lżejszego — pogodniejszogo, opartego na współczesnej komedji i farsie autorów polskich i zagranicznych.

Komitet zaakceptował dotychczasowy skład personelu artystycznego, a następnie zatwierdzono repertuar na najbliższy miesiąc („Sowiździały“ — „Krzyk za dzieckiem“ — „Nasza żonusia“ — „Fura słomy“ — „Beczka złota“ — „Syn nienaturalny“.)

Na wniosek dyr. Witkowskiego komitet uchwalił bezwzględne wprowadzenie i to jaknajszybsze przedstawień dla uczącej się młodzieży, a mianowicie autorów: Pofokles — Szekspir — Molier, Szyler, Zawłocki, Fredro, Bałucki, Bliziński, Słowacki, Wyspiański, oraz przedstawień dla dzieci.

Dzień otwarcia sezonu teatralnego ustalono na piątek 7 bm., przyczem przy rozsyłaniu zaproszeń na inaugurację przyjęto za zasadę zapraszanie nie osób poszczególnych, lecz w pierwszym rzędzie przedstawicieli władz administracyjnych, samorządowych, prasy, szkolnictwa średniego i powszechnego, organizacyj i związków zawodowych, towarzystw kulturalno - oświatowych, oraz w miarę możności jaknajwiększej ilości publiczności.

Ceny miejsc ustalono od 4 zł. do 50 gr., przyczem kasa do każdego biletu doliczać będzie 20 gr. na szatnię.

Dla udostępnienia teatru jaknajszerszej warstwie publiczności dyrekcja wzorem lat ubiegłych wprowadzi system biletów abonamentowych. R.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono wyasygnować 800 złotych na dożywianie uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego, zorganizować dla urzędników magistrackich kurs samorządowy przy M. U. L., zaakceptowano kosztorys na budowę 3 domu kolonji pracowników miejskich na sumę 662.460 zł., zatwierdzono 9 planów budowlanych, oraz 3 plany podziału nieruchomości.

(s) **Bezrobocie się zmniejsza...** Na terenie P. U. P. P. Sosnowiec w tygodniu ubiegłym liczba bezrobotnych zmniejszyła się o jakieś 260 osób.

(s) **Sprawozdanie z zabawy ogrodowej,** urządzonej dnia 4 września r. b. przez podoficerów zawodowych PKU. Sosnowiec w ogrodzie „Zacisze“ w Sosnowcu:

przychód 1524 zł. 6 gr.,
wydatki 994 zł. 17 gr.,
czysty zysk 529 zł. 89 gr.,

z czego przeznaczono na powodzian w Małopolsce 103 zł, 25 gr., na L. O. P. P. 213 zł. 32 gr., na budowę wiosek kościuszkowskich (dla wdów i sierot po poległych wojskowych) 213 zł. 32 gr., razem 529 zł. 89 gr.

Komitet zabawy wyraża podziękowanie firmie „B. Starostecki“ za ofiarowane bezinteresownie na fantową loterję 19 par bucików.

Komendant PKU. Sosnowiec
Blok, pułkownik.

(s) **Z katol. towarzystwa polek.** Dnia 4 października b. r. o godz. 5-ej po południu w sali związków zawodowych na Pogoni, ul. Marjacka 1, odbędzie się zebranie katol. tow. polek.

Ze względu na ważne sprawy, dotyczące uroczystości poświęcenia sztandaru, uprasza się członkinie o punktualne i konieczne przybycie.

Zarząd.

(s) **Drugi dzień wyścigów konnych.** Dziś o godzinie 2 i pół po południu jako w drugim dniu wyścigów konnych odbędzie się kilka nowych wielce urozmaiconych biegów, które dostarczą widzom nowych emocji. Po skończonych zawodach nastąpi rozdanie nagród zwycięzcom. Kto więc chcę sprawdzić, dzielność naszych artylerzystów, niech spieszy na tor wyścigowy.

Wczorajsze wyścigi, pomimo chłodnego dnia, cieszyły się bardzo dużem powodzeniem. Odbyło się 7 gonitw. Zwycięzcom wręczał nagrody gen. Zając osobiście.

Wypadków nie było, ale był jeden spadek i to oficerski.

(s) **Echa afery spirytusowej.** Sledztwo w sprawie braku mocy wódek fabr. Posmykiewicza w Sosnowcu wykazało, że etykiety 45 proc. przyklejone były pomyłkowo przez robotnice na wyrobach 40-procentowych, Po sprawdzeniu zakwestjonowaną w ilości paruset butelek wódkę oddano do przeetykietowania.

Innych niedopatrzeń nie stwierdzono.

(s) **Kieszonkowcy przed sądem.** Władysław Niewiadomski, lat 32, mieszkaniec Będzina, Warpienna 27, wielokrotnie karany złodziej kieszonkowy w dniu 6 maja b. r. korzystając z tłoku na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu, usiłował wyciągnąć z kieszeni zegarek Janowi Pilarkowi z Szopienic, przyczem został schwytany przez Pilarka na gorącym uczynku. Niewiadomski został za to skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Karolina Bielec, lat 21, mieszkanka Sosnowca, kilkakrotnie już karana za kradzieże, skradła w dniu 12 lipca b. r. dwie torebki, zawierające pięć złotych i różne drobne przedmioty na szkodę Stanisławy Solarz (Kuźnicka 25). Sąd skazał Bielcównę rok więzienia. z pozbawieniem praw.

KINO „OAZA” Sosnowiec.

Od poniedziałku 26 września r. b. i dni następne
OTWARCIE SEZ[illegible] !!!
w swej ostatniej przedśmiertnej kreacji
Rudolf Valentino **Ten za którym szaleją kobiety**
(Tragedja nocy poślubnej)
erotyczny i sensacyjny dramat w 10-ciu aktach. Tytuł oryginalny: Sainted Devil.

KINO „Corso” Będzin.

Od poniedziałnu 26-go września do niedzieli 1-go października
WIELKI PODWÓJNY PROGRAM
Potężny dramat erotyczny w 10-ciu aktach na tle znanej powieści Arcybaszewa p. t. **SANIN**
W rolach głównych: MAGDA SONIA, J. WĘGRZYN oraz OSKAR RERGI
Nadto arcywesoły pikantny film w 10-ciu aktach p. t. **Księżniczka Szelmutka**

Tydzień tanich likierów.

Stare wystałe likiery pierwszorzędnych fabryk wyprzedaje
po 9 zł. litr
skład win, wódek i likierów
Fr. RABSZTYN
Sosnowiec, 3 Maja 11.
Ps. Oferta niniejsza ważna jest tylko w ciągu tygodnia!

SPRAWOZDANIE

z internatu państwowego seminarium nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu.

za rok 1926/27 od dnia 1-go września 1926 do dnia 1-go września 1927 go roku:

Dochody zł. 8553.74; rozchody zł. 8516.21; pozostałość zł. 37.53.

W roku szkolnym żywiono 17 uczniów z internatu. Wydano dziennych racyj (4 razy dziennie) dla 19 osób. Wydatki przedstawiają się następująco:

żywność zł. 6366; remont zł. 363.91; opał, światło, woda zł. 168.27; płaca personelu i ogólna administracja zł 1366; inwentarz zł. 94.75; bibljoteka i gazety zł. 18 50; łaźnia, teatr, wycieczki, pranie, strzyżenie i różne wydatki zł. 138.78; razem zł. 8516.21

Z powyższego wynika, że utrzymanie jednego wychowanka w internacie kosztowało rocznie 448 zł, 23 gr., czyli miesięcznie zł. 44 gr. 82, wliczając w to remont budynku, bibljotekę, gazety, łaźnię i inne potrzeby kulturalne.

Z Będzina.

(b) **Na powodzian.** Jutro w sali „Corso" zostanie odegrana sztuka p. „Kobieta pajac".

Całkowity dochód z przedstawienia przeznacza się na powodzian w Małopolsce.

(b) **Zjazd wójtów i pisarzy.** Wczoraj w gmachu starostwa odbył się zjazd wójtów i pisarzy gmin powiatu będzińskiego, na którym inspektor Cz. Sztajner omówił sprawę poborów i djet pracowników administracji gminnej, zaległych kosztów kuracyjnych oraz wyjaśnił sprawę dodatkowego budżetu i ogólne gminne.

(b) **Ze sportu.** Dziś na boisku tow. sport. „Sokół" zostanie rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo I-ej ligi, pomiędzy drużynami „Makabi" z Sosnowca i „Makabi z Będzina.

(b) **Wyjaśnienie.** W związku z aferą spirytusową w Zagłębiu, zamieszczamy, że wzmianka o hurtowni Wolińskiego iest nieścisłą.

Fakt znalezienia w hurtowni Wolińskiego wódek o mocy 40 proc. z etykietami 45 proc. miał miejsce przed dwoma miesiącami z wódką firmy „Alkolot", za co p. Wapiński żadnej odpowiedzialności nie ponosi.

Co się zaś tyczy rewizji władz akcyzowych — to rewizje te odbywają co pewien czas we wszystkich firmach, a ostatnio odbyła się taka rewizja w hurtowni Walińskiego, lecz nie znalazła żadnych niedokładności, co stwierdzają książki akcyzowe.

(b) **Oszuści karciani.** Wczoraj funkcjonarjusze policji urzędu śledczego wykryli szajkę oszustów, którzy naiwnych ogrywali w trzy karty.

Przywódca szajki oszustów był Jan Nocuń, wspólnikami: Wł. Solecki, Jakób Koniorek, Ant. Filopolski i L. Pełczyński.

Wszystkich osadzono w areszcie, gdzie oczekiwać będą na sprawę sądową.

Z Dąbrowy.

(d) **Czerwony krzyż.** Jutro w sali magistratu o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się organizacyjne zebranie w celu utworzenia oddziału czerwonego krzyża.

Z Zawiercia.

(z) **Sejmik na powodzian.** Sejmik zawiercki wyasygnował na mieszkańców dotkniętych ostatnią klęską powodzi złotych 1000.

(z) **Utopione dziecko.** We wsi Skalmierzyce pow. zawierckiego znaleziono dziecko w wieku rok i dziesięć miesięcy nazwiska Olga Henryka Zielińska, które było utopione w dole po wydobywanej rudzie. Przyczyny utopienia nie ustalone.

Z okolicy.

Tragiczny los legjonisty. Na kopalni w Mysłowicach, na pokładzie „Maurycy" na głębokości 250 mtr., zabity został przez zawalenie się stopu górnik Stanisław Flaga, b. legjonista I brygady i uczestnik wszystkich walk wyzwoleńczych. Wyszedł cało z tylu bitew, a zginął na posterunku pracy. Cześć jego pamięci!

Krwawa walka z bandytami
w pobliżu granicy.

Postrachem mieszkańców województw stanisławowskiego i tarnopolskiego była grasująca tam już od szeregu miesięcy szajka bandycka, na której czele stali znani przestępcy: przemytnik Mikołaj Proskurniak i b. sierżant Wacław Markus.

Przed kilku dniami, po śmiałym napadzie rabunkowym, którego złoczyńcy dokonali we wsi Beremiany koło Zaleszczyk, komenda policji powiatowej zarządziła obławę.

Późną nocą gęsta tyraliera policji pieszej, konnej i wywiadowców, dotarła do folwarku Księżyna. Dwaj policjanci, Jan Żur i Jan Cieliński, idący na czele, zauważyli wśród ciemności wązką smugę światła, wydobywającą się z nieszczelnie zasłoniętego okna chaty, która stała na uboczu, zdala od zabudowań folwarcznych.

Policjanci podsunęli się pocichu do chałupy. Przez szparę ujrzeli w izbie 2 ch mężczyzn, z których jeden uzbrojony był w karabin. W mężczyźnie tym policjanci rozpoznali herszta bandy, Markusa. Rozmawiał on ze swoim kompanem Proskurniakiem.

Posterunkowi, nie namyślając się zbytnio, z krzykiem: — Ręce do góry! wtargnęli do izby. Bandyci jednak nie myśleli o poddaniu się.

Markus, widząc policjantów, odskoczył w kąt izby i zmierzył z karabinu do post. Żura. Ten jednak zdążył podbić zbójowi lufę w górę i kula, chybiwszy celu, utknęła w ścianie. Po strzale Markus rzucił się do drzwi, lecz tu dosięgła go kula policjanta. Mimo to bandyta obficie brocząc krwią z przestrzelonego ramienia wybiegł z domu i zniknął w ciemnościach nocy.

Podczas, gdy post. Żur walczył z Markusem, drugi bandyta zaatakował post. Cielińskiego. Proskurniak strzelił do policjanta z rewolweru i chybił, w tej chwili post. Cieliński ugodził go w brzuch bagnetem. Bandyta zwalił się na ziemię i w jednej chwili ducha wyzionął.

Na odgłos wystrzałów, na miejsce wypadku przybyło kilkunastu policjantów, którzy przy świetle latarek elektrycznych zaczęli szukać zbiegłego zbója. Znaleziono go nieżywego leżącego w krzakach o kilkadziesiąt metrów od domu. Bandyta zmarł z upływu krwi.

„Szukasz Szczęścia!?"

śpiesz nabyć los

LOTERJI PAŃSTWOWEJ

w największej i najszczęśliwszej kolekturze

Józefa Hlawskiego

w Sosnowcu, 3-go Maja 23, tel. 2-24.

GŁÓWNA WYGRANA

Zł. 650.000

Co drugi los wygrywa!

Cena całego losu Zł. 40, połówki Zł. 20, ćwiartki Zł. 10.

Nie zwlekaj! Czas nagli!

Zamówienia listowne uskutecznia się odwrotnie.

FUTRO! FUTRO!

J. MILNER

Pierwszorzędny skład futer i warsztat kuśnierski

Sosnowiec, 3-go Maja 11. Tel. 10-39, mieszk. 2 88.

Poleca w swoim magazynie wielki wybór gotowej konfekcji futrzanej damskiej i męskiej pochodzenia krajowego i zagranicznego, jak futra męskie, palta karakułowe, etole, lisy itp. oraz wszelkie gatunki skórek do damskich tualet wieczorowych i balowych.

Wszelkie roboty kuśnierskie wykonywa we własnym wzorowo urządzonym warsztacie kuśnierskim.

Ceny konkurencyjne. Robota wykwintna. Bardzo dogodne warunki spłaty.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 1 października r. b. został uruchomiony w Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Sławkowskiej Nr. 10

oddział wanien klasy I-ej

i „ „ dla celów leczniczych.

Za korzystanie z kąpieli pobiera się następujące opłaty:

Wanna klasy I-ej	zł. 1.50	od osoby
„ dla celów leczniczych	„ 1 50	„
„ klasy II-ej	„ 1.00	„
Parownia	„ 0.50	„
Natryski (z wodą ciepłą i zimną)	„ 0.30	„
Za użycie prześcieradła	„ 0.30	od sztuki
„ „ ręcznika	„ 0.15	„
„ mydło	„ 0.10	„

Vice-Prezydent K. JARŻA.

Tańców najmodniejszych

wyucza

balet-mistrz **Karol Wrzeszcz**

pod gwarancją.

Zapisy codziennie od godz. 19—20 w sali lekcji tańców przy ul Piłsudskiego 3 w Sosnowcu.

Pierwsza lekcja 4 października rb. o godz. 20.

Do lekcji przygrywa pierwszorzędny duet (skrzypce z pianinem).

Kto się chce odmłodzić!

Niech uda się ze starym kapeluszem do pracowni

Sz. Goldberg

w Sosnowcu, Warszawska 20.

w podwórzu I p.

która przefasonowuje damskie i męskie na najnowsze modele jak nowe.

Ceny przystępne.

Miód prawdziwy!

5 kg. tylko 15 złotych.

Mączka dla dzieci Lacto Bebe 1.50

Sery oryginalne (hurt i detal), marynaty krajowe i zagraniczne, wędliny litewskie, kawa na czarną i herbaty. Grzyby suszone prawe.

Towary gwarantowanej dobroci, ceny niskie.

A. Koziołkow i M. Jędryczek w Sosnowcu.

Ps. Łosoś wędzony już nadszedł!

Popierajmy swój swego!

Pijmy lemoniadę

W. UTRACKIEGO

SOSNOWIEC

ulica Zgoda Nr. 5.

Największy wybór w Sosnowcu!

wszelkich materjałów pismiennych i przyborów szkolnych poleca po najniższych cenach

D. Paserman

Sosnowiec, Warszawska 12.

Proszę się przekonać.

Drobne ogłoszenia.

Sprzedam domek z dwóch ubikacji wolnych Sosnowiec ul. Robotnicza nr. 11 Sośnicki.

Potrzebny chłopiec do biura. Zgłaszać się Sosnowiec, ul. Piłsudskiego nr. 1.

Potrzebna służąca do kuchni na przychodne. Wiadomość Kawiarnia Popularna Sosnowiec, Warszawska 6.

Meble! Najtańszy wybór sprzedaży różnych mebli za gotówkę i na raty. M. Borzykowski Sosnowiec ul. Warszawska 22.

Haft artystyczny. Przyjmuje uczennice do nauki haftu na maszynie. Sienkiewicza 6 m. 4.

Baranku ręcznego uczę, wyrabiać można ręczne barankowe palta, czapki, kołnierze itp. bardzo praktyczne ul. Dzika 4 m. 12 II p.

Mieszkanie do wynajęcia pokój z kuchnią przy szpitalu Hr. Renard Bijak.

Maszynę do szycia bębenkowa Singera sprzedam tanio Sosnowiec Sielce, Narutowicza 20 Harlak.

Okazyjnie do sprzedania tanio maszyna bębenkowa i czółenkowa Singera używana za 120 zł. Sosnowiec, Sielecka 27-5.

Zaginęły 2 karty rejestracyjne Wojskowe wydane przez Magistrat m Sosnowca. Załma Piła i Uszer Piła.

Najsolidniej i najtaniej oprawia książki i wykonywa wszelkie roboty galanteryjne **Pierwszorzędny Zakład Galanteryjno-introligatorski Jan Duda** Sosnowiec, Dęblińska 5 telefon 7-13.

Przyjmę na praktykę inteligentnego chłopca zamożniejszych rodziców. Zakład introligatorsko-Galanteryjny Jan Duda, Sosnowiec, Dęblińska 5.

Potrzeba 2-ch stolarzy na roboty fornicrowane Będzin, Zawale 36.

Sklep z mieszkaniem z powodu wyjazdu tanio odstąpię w Sosnowcu, Konstantynowska 1.

Pierwszorzędne kursy kroju i szycia, modelowania żurnali, pasowania na różne figury, przysposabiam podmistrzynie i mistrzynie. Stanisława Myszkowa, Sosnowiec, Piłsudskiego 56 — II piętro.

Przyjmuję uczennice do haftu białego, kolorowego, maszynowego, filet, roboty włóczkowe przebijam wszelkie wzory. Sosnowiec, Kołłątaja 5. Swiderska.

Potrzebna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14 Koss.

Czeladnik krawiecki inwalida znający krój poszukuje zajęcia podręcznego. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia"

Sprzedam nowy dom, obciążony długiem, ochrona lokatorów nie obowiązuje. Wiadomość w Expresie.

Meble różne, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul Nowopogońska 17. Bracia Antczak.

Kursy kroju i szycia Zaborowskiej zatwierdzone przez Ministerstwo z prawem wydawania świadectw. Krój nowoczesny paryski. Piłsudskiego 18 Sosnowiec.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Targowa 18.

Kaucjonowana Koncesjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.

Dodatek do Nr. 229 „Expresu Zagłębia".

Thyra Samter Winslow.

Ten drugi.

Ubierając się, Stella myślała o Franku Simmonie. Za pół godziny przyjdzie napewno—pół do siódmej, a Frank jest punktualny. Dzisiaj napewno omówią ostatecznie kwestję ślubu. Już wyraźnie nawiązywał do tego w ciągu kilku ostatnich dni, ale zawsze był ktoś z nimi. Rita, Laurence lub Tedy. Nareszcie dzisiaj będą sami.

Stella ubierała się powoli, aby być gotowa dopiero wtedy, gdy Frank przyjdzie Denerwowało ją oczekiwanie.

Włożyła najwykwintniejszy garniturek z łososiowej krebdeszyny; nie widać tego co prawda, ale Stella dobrze się czuje, gdy jest ubrana od stóp do głów wytwornie. Sukienkę wzięła jedną z najładniejszych, najnowszą. Długo przeglądała się w lustrze — stanowczo nie wygląda na dwadzieścia siedem lat! A teraz gdy życie jej popłynie spokojnie i cicho przy boku Franka... Jest na dobrem stanowisku. Mieszkaliby w willi pod miastem. Przytulne mieszkanko — a na obiady prosiłaby przyjaciółki, aby pochwalić się swem spokojnem szczęściem. Tak, jest zdecydowana poślubić Franka. Czy go kocha? Kocha, oczywiście, nie wyszłaby za niekochanego mężczyznę. — Wprawdzie nie jest to taka miłość, jaką żywiła dla Kenneth. Ależ, bo Kenneth! To ogień! To żywioł!...

Franka kochać jest bezpieczniej, milej. Sama myśl o Franku jest już bezpieczna i miła. Zadnych zawodów żadnych rozczarowań — to nie Kenneth!

Dzwonek! Stella pobiegła otworzyć drzwi.

— Dobry wieczór, Franku. Myślałam właśnie o tobie.

Usiedli obok siebie na kanapce. Jego ramię otaczało jej kibić. Dotknięcie Franka nie budziło w niej dreszczu ani wstrząsu — napełniało ją tylko spokojem i ciszą.

— Tak się cieszyłem z dzisiejszego wieczoru — szeptał Frank. — Nigdy nie byliśmy sami, a przecież te wieczory u ciebie wypełniają mi życie.

Jakiż on miły! Stella lubi je o uścisk, jego pocałunki. To nie pocałunki Kennetha, gwałtowne, porywcze, zabierające dech...

Zadzwonił telefon. Stella poskoczyła. Głos kobiecy mówił:

— Tu Ruta Morris. Stello! Właśnie przyjechał z moim bratem Kenneth. Powrócił z podróży. Pyta o ciebie, chce wiedzieć, czy gniewasz się jeszcze na niego.

— Ależ nie. Nigdy się nie gniewałam. Cieszę się że powrócił. Chętnie go zobaczę.

Z trudem Stella starała się nadać swemu głosowi spokojne brzmienie.

— Czy nie znasz Kennetha? On ani myśli czekać. Chce cię zobaczyć natychmiast. Czy go teraz przyjmiesz?

— Mam gościa, Franka Simmona. Niech Kenneth dojdzie do telefonu! — mówiła Stella i zwracając się do Franka — wyjaśniła:

— To mój przyjaciel. Przed dwoma laty obcowaliśmy wiele. Powrócił z dalekiej podróży. Chce zajść tu na parę chwilek.

— Ależ poproś go. Będzie mi bardzo miło poznać człowieka, którego zaszczycałaś przyjaźnią — uprzejmie zapewnił Frank.

— Ken nie chce dojść do telefonu — szczebiotała Ruta. — On się nic nie zmienił — taki sam szaławiła, jak dawniej. Idzie już do ciebie i powiada, że pośle do wszystkich djabłów twego nowego znajomego. Zadzwoń do mnie jutro. Do widzenia

Stella powróciła na kanapę. Nagle dokonał się w jej duszy przewrót. Co ma począć? Czy wyprawić Franka, nim Ken przyjdzie? Czy też wyjść razem z Frankiem, uciec od Kennetha, zaznać spokoju cichości, odpoczynku... A może zatrzymać Franka. Ken przyjdzie, pogawędzą — nic nie zajdzie ważnego. Tak najlepiej!

— Nie wiem, czy przyjdzie mój przyjaciel. To dziwny człowiek, nieprzeciętny. Narwany przytem, ale każdy go lubi.

Zamilkła. Kenneth wrócił... Kenneth, o którym tylko po nocach marzyła... On jej nie poślubi. Nie uznaje małżeństwa. Uznaje tylko miłość. A ona jej uznać nie chciała. Może była za młoda? Nie mądra? Obraziła się wówczas. A potem — Ken wyjechał...

Dzwonek! Stella skoczyła do drzwi. A postanowiła sobie iść spokojnie! Otworzyła.

— Wszedł Kenneth, ukochany Kenneth, Ken jej przepłakanych nocy, Ken gorączkowych dni...

— Bywaj, Ken. Proszę dalej. Oto mój przyjaciel, Frank Simmon.

Ken był rozbawiony, ujmujący — porywający.

— Dobrze tu u ciebie. Ale zapal drugą lampę — nie można wiecznie siedzieć przy tym nastrojowem kielichu. Nie umiem panu powiedzieć, — zwrócił się nagle do Franka — jak się cieszę, że Stella nie wyszła jeszcze za mąż. Dużo bywa, jest swobodna, a tak pewna siebie — lękałem się, że ją kto porwie. Nie rozumiem tej pogoni za małżeństwem!

Stella patrzała na Franka, który wydał się jej dziwnie obcy i daleki w swem ciemnem nieskazitelnem ubraniu, z niebieskiemi, łagodnemi oczami. Czuł on się nieswojo wobec tego przybysza, znającego tak dobrze Stellę.

— Pójdę już — powiedział.

— Tak wcześnie? — bąknęła Stella.

— Wczoraj długo nie spałem, trzeba to sobie wynagrodzić. Postaram się zadzwonić do ciebie w tych dniach. Dobrej nocy!

Drzwi zatrzasnęły się za nim. Ciężko będzie zdobyć go znowu, Franka — spokój — ciszę...

Kenneth zbliżył się.

— Pocałuj mnie! Jakiż jestem szczęśliwy, że on poszedł, że ja tu jestem, że ty tu jesteś... Stello, jak cudownie spędzimy czas we dwoje!

Otoczyły ją ramiona Kennetha, pocałunek zgniótł wargi. Jego ramiona... Jego usta...

Myśli wirowały w głowie Stelli. Przypomjnała sobie godziny oczekiwania na telefon od niego, na jego przyjście; historje jego miłostek, przygód podróży... Opanowało ją podniecenie, wrzała krew.

— Stello! Kochasz mnie?— szepnął Kenneth.

Czemże była jej przyszłość, spokój, przystań życiowa?

Kenneth powrócił!

Westchnieniem wyznała:

— Kocham...

Zakład kuśnierski

Pierwszorzędna pracownia ubiorów damskich

Ch. Zając

W Sosnowcu, ul. Modrzejowska 9

wykonywa wszelkie roboty według najświeższych żurnali francuskich i wiedeńskich.

Wykonanie punktualne. Ceny przystępne.

Uwaga: Posiadam przy pracowni duży wybór gotowych płaszczy.

„Miłość i ...atrament".

(Korespondencja specjalna „Ekspresu Zagłębia")

Przemyśl we wrześniu.

Nie myślcie, że to nowy tytuł rewji „Qui pro quo" lub „Perskiego Oka". Ani nawet powieść Mniszchówny w 16 tomach z prologiem i bez epilogu! Nawet nie film z Harry Pielem!

Więc posłuchajcie. Było to tak: Ona miała lat szestnaście, piękne oczęta i czytała z zapałem romanse. Przytem trochę się uczyła. Ale tylko w wolnych chwilach. Pozatem kochała. „Okropnie, bez pamięci, aż do grobu!" (Bo jak możnaby inaczej?) On— był też młody i również powinien się uczyć. Ale że ją kochał, więc rzucił książki w kąt, a zajmował się sielanką. (Niewiem czy można „zajmować" się podobnemi rzeczami).

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie dowiedzieli się o tej idylli gruchających gołąbków — zupełnie zresztą niepotrzebnie — ich rodzice. Szczęście na horyzoncie miłości zaszło gwałtownie. Ją zamknięto na cztery spusty w domu, jemu przemówili do rozumu starym i wypróbowanym, skutecznym sposobem. (Nawiasem mówiąc— rozum wybrał sobie nieodpowiednie miejsce u młodych amantów!)

On zniósł zniewagę mężnie i wziął się do nauki. Ona... mój Boże! Dusza kobiety jest nieobliczalną. Nie mogła pogodzić się z losem zamkniętej w domu, zdała od ukochanego. Postanowiła odejść w zaświaty. Czarną swą dolę zdecydowała skończyć. Czarnym atramentem (pendant do nastroju!) w czarną noc rozpaczy — otruła się. Właściwie to niezupełnie bo już za parę godzin — żyła, ale zawsze... Tylko od tego dnia już nie używa nigdy czarnego atramentu, nawet gdy pisze listy miłosne. Za bolesne to dla niej wspomnienia.

Taka oto historja zdarzyła się w Przemyślu, grodzie dużym i odpowiednio brudnym. A oprócz tego — właśnie nic się tu nie dzieje. Aha! Chyba tylko to, że i tutaj lada dzień zawita komisarz rządowy, bo ojcowie miasta coś tam nabroili. (Prawdziwa solidarność ojców miasta całej Polski!)

W Grand Cafe—spotkałem znanego w Sosnowcu tancerza Jonny z swą partnerką Gert. Tylko, że teraz — nie nazywa się Jonny, lecz Słomnicki. To od czasu występów w „Qui pro quo" tak się spolonizował! A w drugiej kawiarni za bufetem wśród ciastek, wódek i kiełbas ujrzałem popularną w Sosnowcu w sferach kawalerskich, a w każdym razie w męskich — ładną Jasię. Podobno i tutaj kocha się w niej pewien aptekarz! Ale to pewno plotki, a ja muszę pisać tylko zdarzenia i fakty prawdziwe.

Tymoteusz Ortym.

OGŁOSZENIE.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA

w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A. w Sosnowcu

w celu rozpowszechnienia zastosowania energji elektrycznej na potrzeby domowe i uprzystępnienia korzystania z niej także mniej zamożnej ludności, zamierza ułatwić wykonywanie mniejszych instalacji do światła i do drobnego napędu przy zastosowanin **spłat za instalację na raty miesięczne.**

Do wykonywania instalacji na raty są upoważnieni instalatorzy koncesjonowani, których adresy można otrzymać w Dyrekcji Elektrowni. Instalatorzy udzielają też wszelkich wyjaśnień potrzebnych.

Przyjęcie zgłoszonej instalacji do wykonania na raty zależne jest od uznania Elektrowni.

Wysokość zbiorowego kredytu jest dostateczna lecz ograniczona.

KOŁDRY

GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE

poleca

MAGAZYN BŁAWATNY

W. MIESZALSKI

Sosnowiec, Hale „Rozwoju"

Na żądanie udzielamy kredytu.

Magazyn Galanteryjny

P. KUCHARSKI

Sosnowiec, 3-go Maja 8

POLECA NOWOŚCI NA SEZON JESIENNY.

Ceny b. przystępne.

Niebywały rozwój przemysłu gumowego w Polsce.

O ile w pierwszych latach istnienia Polski katastrofalny okres inflancji powodować musiał siłą rzeczy poważny zanik wytwórczości rodzimej, o tyle pocieszającym objawem jest obecnie fakt, iż z każdym rokiem coraz więcej zdobywamy sobie równorzędność w wytworach naszego przemysłu na terenie zagranicznym.

Pomimo, że brak środków obrotowych i niedostateczna jeszcze organizacja pracy hamują w pewnej mierze ten zadziwiający rozwój naszego przemysłu, zdolny on jest już konkurować z wielu wyrobami przemysłu zagranicznego.

Dziś już posiadamy w kraju m. i. wytwórnie aparatów radjowych, w niczem nie ustępujących zagranicznym, powstają jedna po drugiej fabryki silników spalinowych dla celów lotnictwa i automobilizmu, a niedługo kiszki i opony samochodowe nosić będą polskie znaki fabryczne, zastępując z powodzeniem sprowadzane z Niemiec, Francji i Ameryki za najcenniejszą walutę.

Najwięcej imponujący jest jednak rozwój przemysłu gumowego. Przed kilku jeszcze laty nie śniło się obywatelowi polskiemu, że nogi swe uchroni przed błotem i śniegiem kaloszami i śniegowcami wyrobu polskiego. Dzisiaj już posiadamy w Polsce (w Grudziądzu) olbrzymią fabrykę p. n. „Pepege“ (Polski Przemysł Gumowy) T. A. produkującc przeciętnie 10000 par kaloszy i śniegowców, oraz 6—7 tysięcy par obuwia letniego dziennie.

Rozwój ten przemysłu gumowego w Polsce jest tak szybki, że warto podać o nim kilka bliższych szczegółów. W roku założenia 1923 fabryka „Pepege“ zatrudniała tylko 295 pracowników, dzisiaj zatrudnia ich już przeszło 2000. Kaloszy, śniegowców i obuwia letniego fabryka w roku 1924 wyprodukowała 137.411 par, a w roku 1926 już 1.080.973 par wartości blisko 8 miljonów złotych.

Polskie wyroby gumowe ze znakiem „Pepege“ idą dziś do Austrji, Belgji, Bułgarji Czechosłowacji, Danji, Holandji, Litwy, Łotwy, Norwegi, Niemiec, Rumunji, Szwecji, Syrji, Szwajcarji, Turcji i Węgier. Fabryka, posiadająca szereg składów konsygnacyjnych w kraju i zagranicą przystępuje wkrótce do fabrykacji opon rowerowych, produkując na razie 200 kompletów dziennie.

Jeżeli więc przed trzema laty nikt nie myślał u nas o możliwości wyrobu polskich kaloszy, śniegowców i opon rowerowych, to już naprawdę imponuje dziś fakt, że te fabrykaty polskie poszukiwane są na rynkach zagranicznych środkowo i wschodnioeuropejskich, jako doskonałe w gatunku i bijące swą ceną analogiczne wyroby francuskie, rosyjskie i amerykańskie.

Podobne przykłady są objawem w naszem życiu gospodarczem niezwykle pocieszającym i dowodzą, że mimo wszystko istnieje u nas niespożyta chęć i zdolność do pracy, tej pracy pokojowotwórczej, jaką powoli a systematycznie zdobędziemy sobie potęgę mocarstwową i zaufanie innych narodów świata.

Sportsmen-truciciel

Otruł strychniną żonę, by wziąć udział w raidzie samochodowym.

Niejaki S. Wojtechowski, urzędnik bankowy w Pradze czeskiej otruł swą żoną strychniną.

Wojtechowski był zapalonym automobiilistą i posiadał własny samochód. Skromne jednak dochody urzędnika nie pozwalały na oddawanie się kosztownemu sportowi, narobił więc długów i celem pokrycia zobowiązań był zmuszony zastawić maszynę za 25.000 koron.

Tymczasem zbliżał się termin automobilowego raidu, w którym Wojtechowski zamierzał wziąć udział.

Skąd jednak dostać pieniędzy na wykupno samochodu?

Przyszła mu szalona myśl do głowy. Żona jego ubezpieczona była na ćwierć miljona koron.

Gdyby umarła, dostałby pieniądze i może nawet uzyskał pierwszą nagrodę za raid.

Małżonka jednak cieszyła się najlepszem zdrowiem, była pełna humoru i nie miała zamiaru umierać.

Wojtaszewski wsypał do filiżanki swej żony proszek strychniny.

Nieszczęśliwa ofiara sportowego obłąkania zmarła.

Sekcja wykazała otrucie strychniną. Zbrodniarza uwięziono.

Kosztowny karaluch.

Kosztował restauratora nowojorskiego tysiąc dolarów.

Piękna modelka z magazynu mód w Nowym Jorku, panna Katarzyna Purce, zaskarżyła właściciela restauracji, obsługiwanej przez automaty o odszkodowanie w wysokości trzech tysięcy dolarów. Miss Purce ugryzła bowiem bułkę, w której znajdował się karaluch.

Ten broniąc życia, ukąsił pannę Katarzynę w wargę, a pod wrażeniem bólu i obrzydzenia miss Purce zemdlała i, padając stłukła sobie kolano.

Skarga pięknej modelki wywołała niezwykłe zainteresowanie w Nowym Jorku.

Chodziło bowiem o prawne ustalenie, czy właściciel zakładu gastronomicznego jest odpowiedzialny za karalucha który wciśnie się do jadła, sprzedawanego klijentom.

Najlepsi prawnicy nowojorscy stanęli do rozprawy, gdyż klub restauratorów nie szczędził wydatków ze względu na doniosłość procesu dla całego przemysłu gastronomicznego w Stanach Zjednoczonych.

Po długich debatach zapadł wyrok, przyznający pannie Purce 1.000 dolarów odszkodowania. Trybunał zadecydował bowiem ostatecznie:

— Przedsiębiorstwo ponosi odpowiedzialność za szkody i krzywdy, powstałe skutkiem niedopatrzenia lub zaniedbania.

Humor.

Na schodach.

— Słuchaj, Marysiu, ja widziałam twojego żołnierza, jak wchodził do kuchni naprzeciwko. Czyżeś ty z nim zerwała?

— E, cobym miała zrywać? Tylko on powiada, że u nas pieczenie bywają dobre, ale u tamtej kuchty naprzeciwko zupy są lepsze.

W jadłodajni.

Gość z gniewem. — Szpilka podwójna w rosole.

Gospodyni. — Może być, bo mnie co chwila coś zginie. Ot od rana szukam klucza od spiżarni i nigdzie go nie widzę, a on pewnie się znajdzie gdzie w jedzeniu u gościa.

W składzie broni.

— Chciałbym oddać kupiony wczoraj rewolwer i prosić o zwrot pieniędzy.

— Dlaczego?

— Okazało się, że ona mnie kocha.

Na prowincji.

Dyrektor. — A kostjumy własne pan ma?

Aktor. — Tylko jeden i do niego musiałby dyrektor zagrać coś ze starego Testamentu, bo ten kostjum, który ja mam, to kostjum Adama.

Ze spraw politycznych.

Poseł i redaktor p. Stroński, błaga na wszystko swoich popleczników, ażeby trzymali go z całych sił za poły, bo go tak ciągnie do obozu sanacyjnego, iż w razie czego nie ręczy za siebie.

Cztery słowa.

— Nie wiesz, jakie opozycyjne prawa uradzi Sejm na nowej sesji za dni trzydzieści?

— Tego nie wiem, ale wiem, iż uradzi cztery słowa.

— Jakie?

— Ni be — ni me.

Między maturzystami.

A — Czemu chciałbyś się poświęcić?

B.—Chciałbym zostać bankowcem.

— To ja ci poradzę skończ szkołę wojskową, dosłuż się pułkownika lub generała, a wtedy automatycznie zostaniesz dyrektorem banku.

A gdzie?

— Czy córeczki panine puszczały się kiedy w aeroplanie?

— Moje córki? W aeroplanie jeszcze nie.

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH
W. RUTKIEWICZA
Sosnowiec, ulica Piłsudskiego Nr. 8,
zaopatrzona została w duży wybór materjałów w najlepszym gatunku. Pracownia przyjmuje również roboty z powierzonych materjałów.
ROBOTA SOLIDNA. ROBOTA SOLIDNA.

NAJWIĘKSZY NA PROWINCJI SKŁAD RADIOSPRZĘTU.

ZAKŁAD
Rzeźbiarsko-kamieniarski i betonowy
Fr. FOCHTMANA
w Dąbrowie Gór. na Redenie dom własny tel. 1-89.
Wykonywa: Pomniki, Figury, Grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe.
Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne. Ceny przystępne a nawet i ratami.

MAGAZYN BŁAWATNY
LUDWIK FINKELSTEIN
Sosnowiec, Modrzejowska 17, tel. 2-73
poleca duży wybór nowości oraz dywany, firanki, chodniki, kołdry i płótna.
Specjalny dział towarów męskich.
Ceny b. przystępne. Warunki dogodne.

Największe składy futer w Zagłębiu
firmy **L. Goldstein i N. Tenenberg**
BĘDZIN
Kołłątaja 14, I piętro
Tel. 1-40
SOSNOWIEC
3-go Maja 19 Tel. 3-44
(vis a vis dworca kolejowego)
polecają w wielkim wyborze:
FUTRA MĘSKIE I DAMSKIE, ORAZ RÓŻNE SKÓRKI DO PRZYBRANIA PALT.
Robota wykonana we własnych warsztatach.
Dla urzędników dogodne warunki.

Powrócił
Dr. K. Tropauer
Choroby skórne i weneryczne.
Sosnowiec, Małachowskiego 5
Tel. 1-48.

Ogłaszajcie się
w „Expresie Zagłębia“

„EXPRES ZAGŁĘBIA"

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 2 PAŹDZIERNIKA 1927

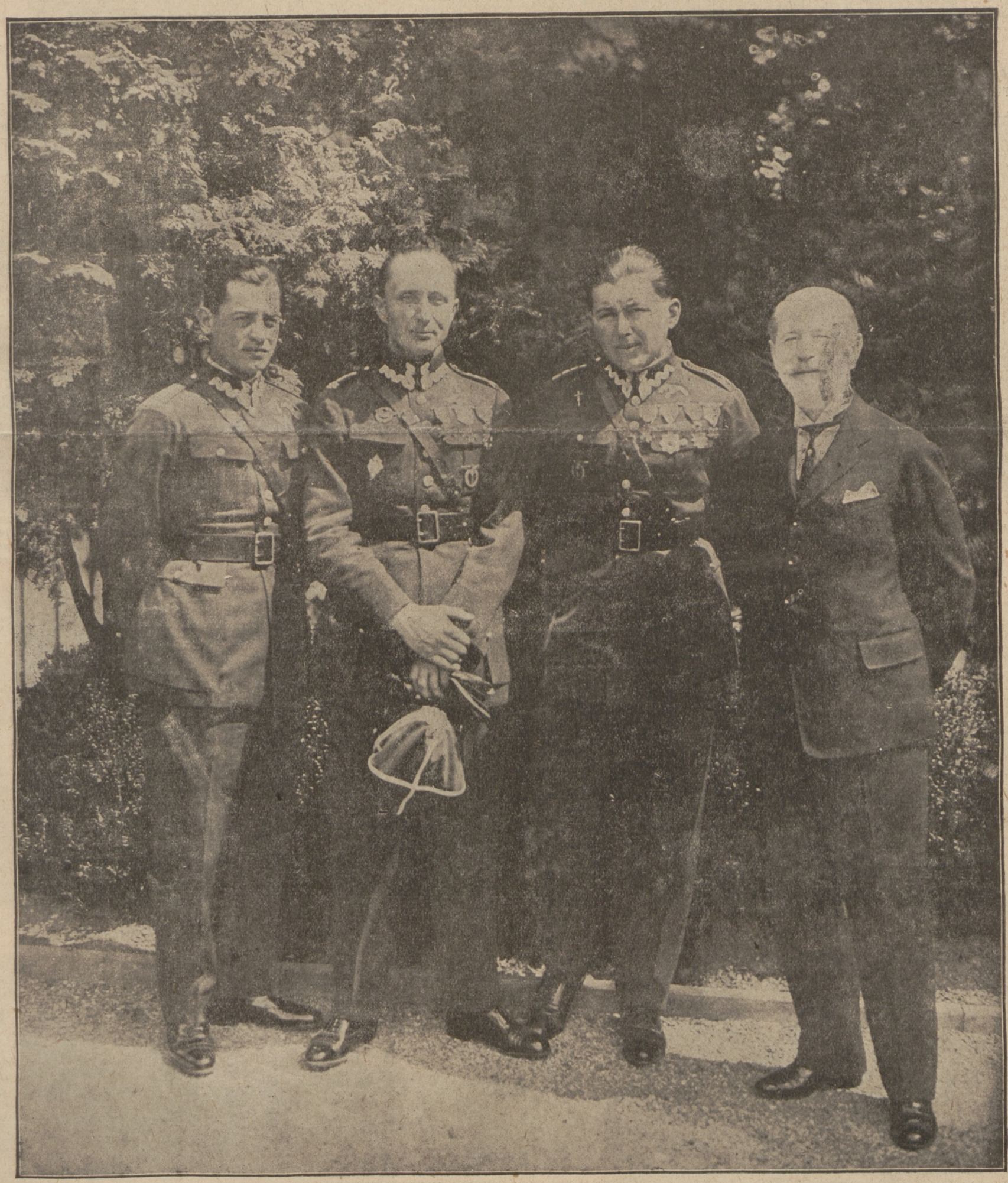

Chluba Polski — lotnictwo — na ostatnich zawodach lotniczych w Szwajcarji godnie reprezentowało sztandar ojczysty, osiągając w szeregu konkurencji znakomite wyniki. Na zdjęciu widzimy dzielnych lotników: porucznika Cichockiego; dowódcę 11 p. lotn. pułkownika Kossowskiego; bohatera raidu Warszawa — Tokio — Warszawa, kpt. Orlińskiego i konsula polskiego w Zürichu p. Czaplińskiego podczas zawodów Międzynarodowych w Zürichu.

PIERWSZY ZJAZD MATEMATYKÓW WE LWOWIE.

Uczestnicy Zjazdu przed gmachem Politechniki.

Pierwszy pomnik Leszka Białego w Marcinkowie Górnym.

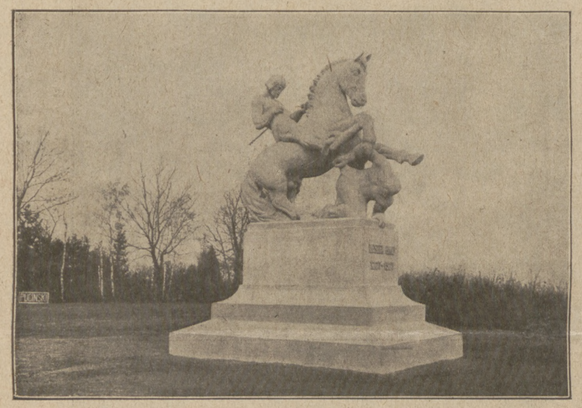

Ku czci Leszka Białego (1296 — 1227, syna Kazimierza Sprawiedliwego, odsłonięto pomnik w Marcinkowie Górnym, przy licznym udziale obywateli, władz i społeczeństwa.

Dzięki inicjatywie znanego lekarza łódzkiego d-ra Kumanta i hojnym ofiarom wielkiego przemysłu powstaje w Łodzi nowy szpital ewangielicki św. Jana, urządzony według ostatniej techniki, w którym znajdą pomoc wszystkie warstwy społeczeństwa, od bogacza do ostatniego nędzarza.

Mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami armji rumuńskiej i polskiej.

Płk. Lecewicz I-m w strzelaniu z broni palnej.

Uczestnicy pięcioboju na strzelnicy po zawodach w strzelaniu z broni krótkiej.

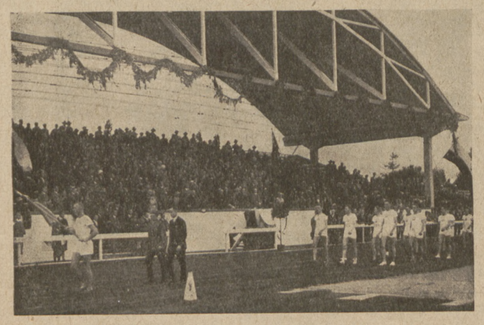

Poświęcenie nowego stadjonu w parku Skaryszewskim

Ostatnie regaty na Wiśle. Bieg Żaglówek

1 p. przeciwlotniczy broni Warszawy, podczas pokazów w Tygodniu Lotniczym.

Z meczu armia polska — rumuńska. Drużyna polska.

Izadora Duncan, która zginęła tak tragicznym wypadkiem, dusząc się własnym szalem, który się zakręcił w kole samochodu.

Amadeo Seilern, cztero-letni pianista, który grając Liszta i Chopina, debiutował z wielkim powodzeniem przed włoską królewską parą.

Gwiazda filmowa w Hollywood Miss Esther Szalston, otrzymała w ciągu miesiąca lipca b. r. 1690 propozycji zamążpójścia.

Przygotowania wojenne.

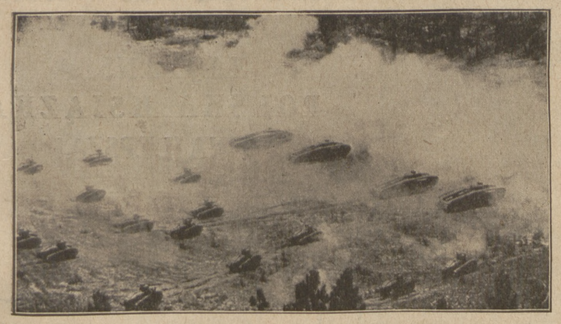

Ogólny widok manewrów tanków angielskich.

Wybuch szeregu pocisków gazowych, rzucanych z samolotu.

Ze świata mody.

Szereg ostatnich modeli: 2 płaszcze i kostjum na sezon jesienny, oraz skromna sukienka i wykwintna suknia wieczorowa.

POLSKA WIDZIANA Z SAMOLOTU

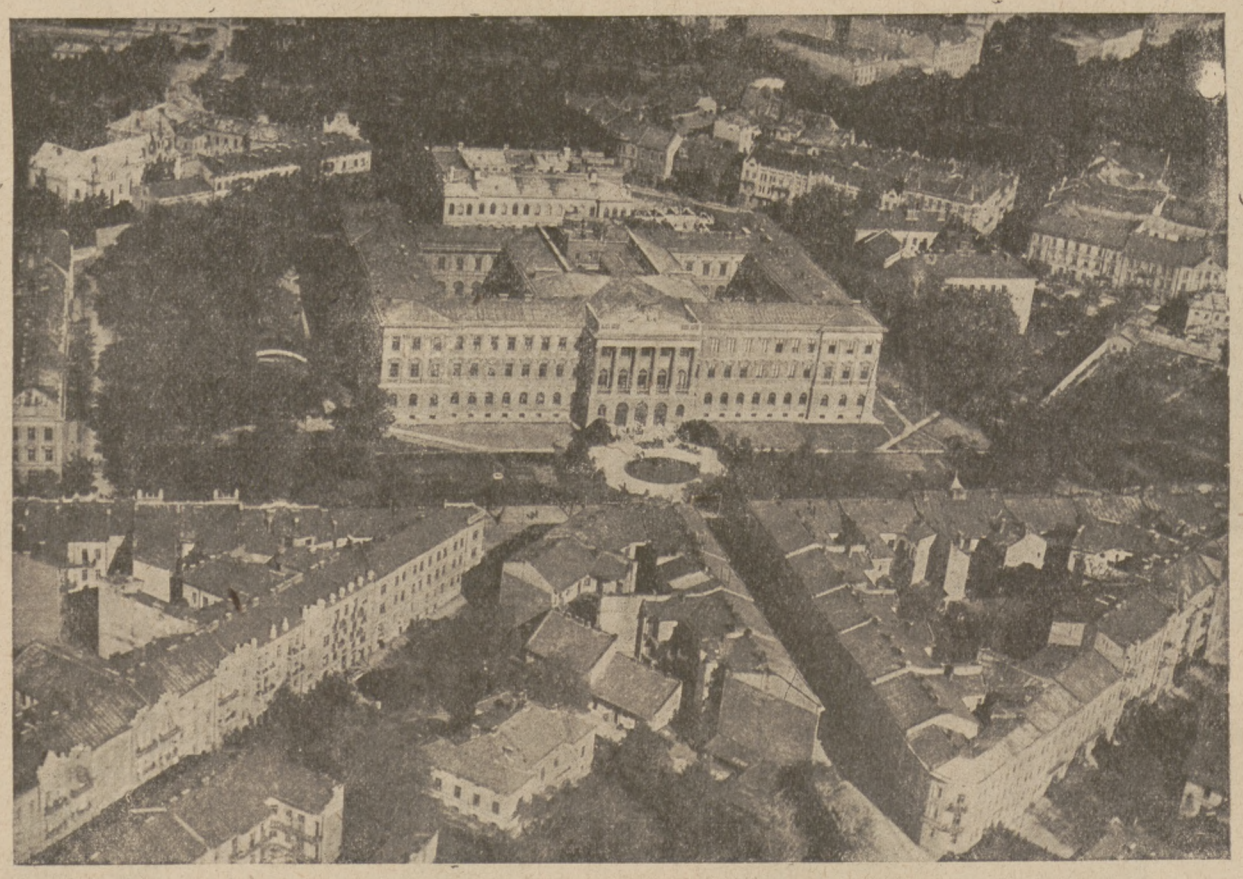

Lwów i politechnika lwowska, widziana z wysokości 200 m.

Rajd L. T. C. na ulicach Lwowa.

Polska — Czechosłowacja. Start biegu na 100 mtr.

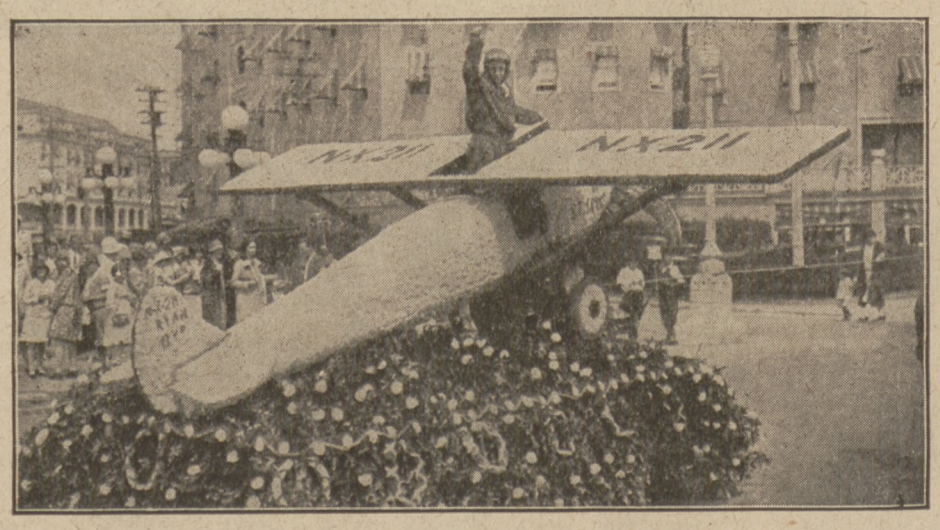

Samolot - dzieło rąk ogrodnika, wykonany całkowicie z drutu i kwiatów.

Pies w roli aktora filmowego.

Najgrubszy obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wagi 208 kilo.

Czy zaprenumerowaliście już Bibljotekę Domu Polskiego!?

Bibljoteka Domu Polskiogo jest jedynem wydawnictwem, które służy przedewszystkiem ojczystej literaturze, a z niej wybiera jeszcze te utwory, które cechuje temat polski. Z literatur obcych B. D. P. podaje przekłady tylko najwybitniejszych autorów.

Popierajcie Bibljotekę Domu Polskiego, rozpowszechniając ją jak najszerzej. Wielka liczba prenumeratorów zapewnia każdemu czytelnikowi: — dobrą książkę i tanią cenę.

Twórzcie bibljoteczki domowe, rodzinne, rozszerzajcie je.

Co 10 dni duży tom w pięknej artystycznej okładce.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie (36 tomów)	zł.	24.—
Półrocznie. . . .	„	12.50
Kwartalnie (9 tomów)	„	6.50
W oprawie rocznie	„	37.—
Półrocznie. . . .	„	19.—
Kwartalnie . . .	„	9.75

Konto P. K. O. 9779.

BIBLJOTEKA DOMU POLSKIEGO
Warszawa, Chmielna 61.

NAJTAŃSZA POLSKA KSIĄZKA I NAJLEPSZA!

RÓJ — NAJLEPSZE KSIĄŻKI! ŻĄDAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.

Nie żałujcie 10 gr. na korespondencję

Wszyscy czytelnicy bez wyjątku powinni zwrócić się do nas o wysłanie bezpłatnego ilustrowanego cennika (przeszło 100 ilustracji) najnowszych wynalazków i przedmiotów niezbędnych dla każdego i rodziny. Między innemi przedmiotami polecamy radjo, aparaty i części, maszyny do szycia, rowery, eufony, zegary, zegarki i wiele innych przedmiotów. Nasz cennik służy każdemu jednocześnie jako poradnik. Towary sprzedajemy na najdogodniejszych warunkach na długoterminowe spłaty nie wyłączając mieszkańców wsi miast całej Rzeczypospolitej.

Zwracać się do firmy M. OKOŃ Warszawa, Zielna 11/7 Telefon 121-66. J.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.